c

Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 88 | Warszawa, 3 listopada 1947 r. | Rok III

Ósemka bokserów przeciw CSR ustalona

WARTA UMACNIA SIĘ NA CZOŁOWEJ POZYCJI

PIERWSZE NIESPODZIANKI W KONKURSIE OLIMPIJSKIM

Na stadionie Warty

POZNAŃ, 2.11. (tel. wł.). Warta — AKS 4:1 (0:0). Bramki dla Warty zdobyli: Skrzypniak 2, Czapczyk i Smulski po jednej, dla AKS — Spodzieja.

AKS: Mrugała, Duda, Piec, Gajdzik, Andrzejewski, Wieczorek, Barański, Pytel, Spodzieja, Cholewa, Kulik.

Warta: Krystkowiak, Dusik, Waja, Kaźmierczak, Grośski, Danielak, Smulski, Skrzypniak, Czapczyk, Gendera, Gierat.

Tłumy entuzjastów sportu piłkarskiego popłynęły wczoraj na boisko Warty, by stać się świadkami meczu o mistrzostwo Polski pomiędzy AKS i Wartą. Klasa obu zespołów gwarantowała dobry poziom techniczny i pod tym względem publiczność nie doznała zawodu. Mecz składał się z dwu zasadniczych części: w pierwszej gra stała na bardzo dobrym poziomie i z drugiej, która nie dała już tego zadowolenia. Obie drużyny, mając na uwadze wysokość stawki, grały do przerwy ładnie i dokładnie w polu. Były zagrania radujące oko wytrawnego widza, ale w pobliżu bramek urywało się nagle wszystko i wyłaziła w całej swej „krasie" — poprostu niezaradność!

(Dokończenie na str. 2-ej)

„Bomba" Spodziei



Nasz kierownik ataku, Spodzieja, strzel a silną „bombę" na bramkę rumuńską, która niestety przeszła tuż nad poprzeczką.

Kto tak typował ten wygrał

Warta — AKS 4:1 (0:0)
Legia W-wa—Tarnovia 8:1 (1:0)
Ruch — Widzew 9:1 (5:1)
Wisła — Cracovia 2:2 (1:2)
Naprzód (L)—Polonia (P) 4:0 (2:0)
Śląsk (T. G.) — Śląsk (Św.) 6:1 (4:0).
Concordia (K) — Pogoń (K) 2:1 (1:0)
Milicyjny KS (K) — Naprzód (J) 2:3 (0:2)
Chełmek — Dąbski 6:1 (2:1)
Korona (K) — Groble 3:0 (2:0)
Zjednoczone (Ł) — TUR (Ł) 3:3
Concordia (P) — Lechia (T) 3:3

Sparta godnym przeciwnikiem

CDKA z trudem wygrywa 2:1 (1:0)

PRAGA, 2.11 (Tel. wł.). *CDKA (Moskwa) — Sparta 2:1 (1:0).* Bramki strzelili dla CDKA Bobrow 2, dla Sparty Hronek 1.

Na stadionie Sparty wobec 50 tys. widzów rozegrano emocjonujące spotkanie między jedną z najlepszych drużyn radzieckich CDKA i Spartą. Zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 2:1 (1:0), jednak Czesi byli w sumie drużyną nieco lepszą i ewentualna ich wygrana *nie skrzywdziłaby gości.* W każdym razie Sparta zasłużyła na remis. Pierwsza połowa gry upłynęła bez wyraźnej przewagi jakiejkolwiek ze stron, CDKA ze szczęśliwego strzału Bobrowa w 20 m. zdobyło jednak prowadzenie.

Po przerwie piłkarze radzieccy przystępują do generalne ofenzywy i w 11 m. Bobrow podwyższa wynik do 2:0. Od tego jednak momentu inicjatywę przejmuje Sparta, która w 13 m. przez Hromka, który główką ulokował piłkę w bramce Nikanorowa, poprawia wynik na 1:2. Dalsze jednak ataki Czechów nie przynoszą im wyrównującej bramki. W CDKA, który wystąpił do meczu w składzie: Nikanorow, Czystochwałow, Prochorow, Wodiagin, Koczetkow, Sołowiew, Gaimin, Mikolajew, Bobrow, Sedotow, Panomariew, odznaczyli się: Bobrow i Sedotow w ataku, Koczetkow na środku pomocy oraz bramkarz Nikanorow. W Sparcie najlepiej wypadli: Riha w ataku, Kolski w pomocy oraz obaj obrońcy. Sędziował Dmitryjew z ZSRR.

★

Radziecka drużyna piłkarska CDKA rozegra w Czechosłowacji jeszcze szereg spotkań, a więc 6 listopada z OstOravą, 11 listopada z repr. Bratisławy i wreszcie 16 listopada ze Slavią.

8-ka Polska na mecz z CSR

KAPITAN Związkowy PZB, Kazimierz Derda, ustalił już ostatecznie skład ósemki reprezentacyjnej na mecz z Czechosłowacją w dniu 18 b. m.: *Sowiński, Bazarnik, Antkiewicz, Rademacher, Chychła, Kolczyński, Szymura, Klimecki.* Jako rezerwowy wyjedzie w średniej Szymankiewicz, drugi rezerwowy w wadze muszej zostanie jeszcze dodatkowo wyznaczony. Sekundantem drużyny będzie Feliks Stamm.

— Zdecydował się pan jednak na Sowińskiego?—zapytujemy p. Derdę.

— Nie miałem dużego wyboru. Zdecydowałem się na Sowińskiego, który nie potrzebuje dusić wagi i posiada ze wszystkich naszych much największą siłę fizyczną.

Drugim punktem, który sprawiał kłopot było obsadzenie pozycji w kategorii ciężkiej. Musiałem się zdecydować na Klimeckiego, gdyż Białkowski nie trenuje.

Drugi sukces Dynamo w Szwecji

Goeteborg pokonany gładko 5:1 (3:0)

SZTOKHOLM, 2.11. (tel. wł.). Drugi występ przyniósł piłkarzom Dynamo oczekiwany sukces. Na stadionie Ullevi w Göteborgu pokonali oni w obliczu 29675 (dokładnie!) widzów Göteborg 5:1 (3:0). Tym razem mecz odbył się w odmiennych warunkach, niż w Sztokholmie. Przez cały dzień padał ulewny deszcz, który ustał dopiero na pół godziny przed spotkaniem. Bilety na „czarnym rynku" dochodziły do 30 koron (prawie dziesięć dolarów!) Zawody prowadził szwedzki sędzia Eklind systemem radzieckim, t. zn. obserwował on jedną połowę boiska, pozostawiając drugą połowę dwu autowym Rosjanom.

Kierownicy ekspedycji radzieckiej oświadczyli, że wystąpią oni na FIFA z wnioskiem, by ich system sędziowania przyjęto, jako obowiązujący.

Göteborg, który zajmuje środkowe miejsce w Lidze, był z góry na straconej placówce. Pierwsza bramka padła w drugiej minucie ze strzału Maljawkina, który oddał z 20 m bombę.

Gospodarze walczyli rozpaczliwie, nie mogli jednak utrzymać naporu ataku radzieckiego. W 31-ej min. prawoskrzydłowy Trofimow przebił się, strzelił i odbity strzał dobił. W trzy minuty później ten sam gracz zdobył trzecią bramkę. Wynik 3:0 utrzymał się do przerwy.

Po zmianie pól Göteborg zabiera się energicznie do pracy i naciska, nie przeszkadza to jednak lewoskrzydłowemu Deminowi zdobyć główką bramkę po rogu w 8-ej min. Dopiero w 11-ej min. udaje się Greenowi przebić się i zdobywa on z 15 m. honorowy punkt. Wynik dnia ustala w 17 min. Sołowiew ostrym strzałem na wysokości kolana. Wszystkie wysiłki gospodarzy, zmierzające do poprawienia wyniku, pozostają bez rezultatu.

Piłkarze radzieccy pokazali, że umieją oni grać na każdym boisku. Tym razem na miękkim, śliskim gruncie poruszali się z niemniejszą sprawnością, niż na twardym boisku w Sztokholmie.

Kierownictwo Dynamo odrzuciło wszelkie propozycje przedłużenia tournée po Szwecji, względnie rozszerzenia wycieczki swej na Finlandię i Norwegię. W środę ekspedycja wraca własnym samolotem do Moskwy.

OPINIE SZWEDZKIE

SZTOKHOLM, 2.11. (tel. wł.). Prasa szwedzka poświęca wiele miejsca piłkarzom radzieckim, zastanawiając się nad tajemnicą ich sukcesów.

Wścibscy dziennikarze stwierdzili, że piłkarze radzieccy w czasie przerwy wzmacniają się cukrem gronowym w skoncentrowanej formie. Tego rodzaju środek nie jest obcy sportowcom szwedzkim.

Fachowcy uważają, że jedynie F. C. Torino mogłoby stawić skutecznie czoło piłkarzom radzieckim (okazało się, że i Sparta — przyp. Red.).

Angielski trener szwedzkiej reprezentacji Reynor uważa, że Anglicy wygraliby z Rosjaninami, gdyż zastosowaliby system rozciągających crossów, który zmusiłby do rozluźnienia formacji defensywnych. Dynamo gra raczej systemem czeskim. Trener nie przypuszcza jednak, aby poza Anglikami mogliby piłkarze radzieccy natrafić w Europie na równorzędnych przeciwników.

Faktem jest, że drużyna radziecka pozbawiona jest indywidualistów i demonstruje przykładową pracę zespołową.

Hokej w Paryżu

PARYŻ, 2. 11. (Tel. wł.) Rozegrany tutaj mecz hokeja na lodzie pomiędzy Racing Club de France a drużyną czeską Stadion Podoli zakończył się zwycięstwem Francuzów 8:3 (2:0, 4:3, 2:0).

SZWAJCARIA ZWYCIĘŻA BELGIĘ 4:0

ZURICH (obsł. wł.). W międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim między Szwajcarią i Belgią, zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy, bijąc Belgów 4:0.

Piłkarze fińscy nie jadą na Olimpiadę

HELSINKI, 2.11. (tel. wł.) — Fiński Kom. Olimpijski uchwalił nie wysyłać piłkarzy fińskich na turniej olimpijski do Londynu, gdyż reprezentują oni zbyt niski poziom.

KTO ZGADNIE? CZYTAJ NA STR. 3-IEJ

Szwedzi zaproszeni do Moskwy

SZTOKHOLM, 2.11. (tel. wł.) Szwedzki Związek Piłki Nożnej otrzymał ze strony Dynamo zaproszenie dla jednej z drużyn szwedzkich na rok 1949 do Moskwy.

Cerdan 3-y razy na deskach!

Raadik moralnym zwycięzcą

CERDAN wygrał w sobotę z minimalną różnicą punktów z Raadikiem b. mistrzem Europy w wadze średniej. Cerdan odniósł wątpliwe zwycięstwo i w 10-ej rundzie zanosiło się na nielada sensację, gdyż Francuz znalazł się trzykrotnie na deskach. Od wyliczenia uratował go gong. Prasa nie szczędzi pochwał Raadikowi.

★

Estończyk Raadik dobrze jest znany pięściarstwu polskiemu. W 1939 r. w Dublinie zdobył on tytuł mistrza Europy wagi średniej, bijąc w finale Pisarskiego. Według licznych opinii świadków tego meczu — Raadik wygrał z Polakiem niezasłużenie. Pisarski stoczył wówczas jedną ze swych najlepszych walk w życiu i zablokował zupełnie estońskiego fajtera.

Dwaj ci rywale spotkali się również w Łodzi w ramach meczu Polska — Estonia w grudniu 1938 r. Wygrał wówczas Raadik. W poprzednim meczu Polska — Estonia w Tallinie — Raadik spotkał się z Dorobą I — posłał go w czasie walki na deski i w rezultacie wygrał wysoko na punkty.

PZB walczy o mistrzostwo Europy

PZB w pełni podtrzymuje swój wniosek odnośnie przyznania Polsce organizacji mistrzostw Europy w 1949 r. Obecnie PZB przesłał do AIB-y kosztorys kalkulacji finansowej tych mistrzostw. Jak wiadomo, o przyznanie mistrzostw starają się jeszcze Norwegia i Czechosłowacja.

Skok przez Bałtyk bokserów Wybrzeża

GDYNIA, 2.11. (tel. wł.). Jak już donosiliśmy, reprezentacja pięściarska Gdańska miała wyjechać w dniu 5 listopada na tournée do Szwecji, gdzie rozegrałaby 3 spotkania z reprezentacjami miast szwedzkich, w tym jeden w Sztokholmie. Niespodziewanie w piątek przyszła depesza od Szwedzkiego Związku Bokserskiego, że z powodu trudności technicznych w organizacji meczu, spotkania muszą być przełożone o jeden tydzień. W Gdańsku nastąpiła konsternacja, bowiem pięciu reprezentantów Wybrzeża (Sowiński, Antkiewicz, Chychła, Szymankiewicz i Białkowski) wyjeżdżają w tym czasie w reprezentacji polskiej do Czechosłowacji.

Zaczęła się wymiana depesz i telefonów pomiędzy Gdańskiem i Sztokholmem. Trzykrotnie Sztokholm dzwonił do Gdańska i tyleż razy Gdańsk łączył się ze stolicą Szwecji. Ostatecznie w niedzielę wieczór Gdański OZB uzgodnił z prezesem Szwedzkiego Zw. Bokserskiego p. Ericssonem, że wyjazd reprezentacji Gdańska nastąpi z Gdyni w dniu 3 grudnia, a mecze rozegrane zostaną 5, 7 i 9 grudnia.

ARSENAL NADAL PROWADZI

LONDYN, 2.11 (Tel. wł.). W ramach rozgrywek o mistrzostwo pierwszej Ligi uzyskano następujące wyniki: Aston Villa — Preston N. 4:1, Blackburn — Bolton Wanders 4:0, Blackpool — Liverpool 2:0, Chelsea — Arsenal 0:0, Derby C. — Middlesbrough 4:2, Everton — Shefield Un. 2:0, Grimsby — Burnley 1:2, Hudersfield — Charlton 0:1, Manchester City — Stoke C. 1:0, Wolverhampton — Manchester Un. 2:6.

Prowadzi Arsenal 23 p. i jedna gra mniej, 2) Preston 21 p., 3) Blackpool 19, Burnley 18, Charlton 17 p.

Liga CSR

PRAGA, 2. 11. (Tel. wł.) Niedzielne wyniki Ligi Czeskiej: Slavia — Bratislava 2:2, Cechie Karlin — Jednota (Koszyce) 2:2, Budziejowice — Bohemians 6:5, Victoria Plzn. — Zilina 3:4.

W tabeli prowadzi Slavia 10 pkt. przed Ziliną 9 pkt. i Bohemians 9 pkt. Sparta znajduje się na czwartym miejscu, ma jednak tylko 6 gier rozegranych.

ANGLIA — DANIA 12:4

KOPENHAGA, 2.11. (tel. wł.) — W meczu bokserskim Anglia pokonała Danię 12:4. Bokserzy angielscy znajdowali się w doskonałej formie.

Parpan wygrywa pojedynek



Znakomity „stoppec" Parpan wygrywa jeszcze jeden pojedynek o górną piłkę. Znakomity „stopper" Parpan wygrywa je napastnika rumuńskiego, a Gracz z oddali przygląda sie tej walce

Warta umocniła swą pozycję

zwyciężając Amatorski KS w Poznaniu 4:1 (0:0)

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Po przerwie obie drużyny uspokojone, zagrały w dalszym ciągu ładnie. Niestety od pierwszej bramki, uzyskanej przez Wartę, gwizdek sędziego, który sam uległ nerwom, coraz częściej przerywał grę na skutek rozmyślnych fauli i to fabrykowanych przeważnie przez zawodników AKS. Wskutek tego usunięty został w 12 m. po dwóch ostrzeżeniach Barański. Od reprezentanta Polski wymaga się czegoś więcej, aniżeli rozmyślne faulowanie i kwestionowanie decyzji sędziego. (Barański przyswoił sobie tę brzydką manierę już w Bukareszcie; radzimy mu co szybciej z nią zerwać, gdyż będzie to dostatecznym powodem do „wyjścia" z repezentacji.

Warta w tej części gry wyraźnie gościła na połowie Ślązaków, zmuszając ich do intensywnej obrony. Pomoc gości była najlepszą częścią drużyny. W pierwszej części gry AKS kryła dobrze atak poznański i zagrywała dokładnie. Po bramce, zdobytej przez Wartę, coś się w tej linii zepsuło. Napór Poznańczyków był tak silny, że pomoc chorzowska nie zdołała wytrzymać naporu. Jedynie Gajdzik stanął do końca meczu na wysokości zadania, dopuszczając prawą stronę Warty rzadko do strzału. W obronie, grającej ostro, wyróżnił się Piec dobrymi wykopami. Mrugała kilkakrotnie wspaniale interweniował, broniąc swą drużynę od wyższej porażki.

W drużynie Warty wszyscy zawodnicy zadowolili. Gra Warciarzy stała na bardzo dobrym poziomie. Atak miał zagrania inteligentne i skuteczne, mimo to jednak należałoby napastników nauczyć sztuki strzelania z daleka. Pomoc zagrała ideelnie. Groński spisywał się doskonale, jako trzeci obrońca, unieruchamiając zupełnie Spodzieję. Danielak i Kaźmierczak szachowali pole centralne i dobrze współpracowali z napadem. Podania były naogół celne i uwagę zwracała niezła gra głową. Wszystkie piłki, jakie przedostawały się do tyłu, padły ofiarą żelaznej gry tria obronnego. Niżej podana statystyka zobrazuje nam do pewnego stopnia przewagę poznańczyków.

Dla Warty zanotowaliśmy 4 kornery, 3 spalone, 37 strzałów wolnych, 27 strzałów celnych na bramkę. Dla AKS zaś: 2 kornery, 4 spalone, 33 wolne i 12 strzałów celnych.

Grę rozpoczyna AKS i z miejsca rusza do ataku, lecz trio obronne Warty z powodzeniem likwiduje wszelkie akcje. W 5 m. wypuszczony przez Barańskiego Spodzieja strzela obok, a w chwilę później ostry strzał Pytla broni Krystkowiak. AKS jest stroną atakującą, a napastnicy Warty poprostu nie dochodzą do piłki. Po 10 min. przewadze Warciarze otrząsają się, opanowują grę, lecz niestety atak gubi się w hyperkombinacji na polu bramkowym. Tymczasem w 20 m. nastąpił wypad AKS, a silny strzał Pytla z 5 metrów fenomenalnie obronił Krystkowiak, rzucając się ślązakowi pod nogi. Atak Warty kończy się strzałem Czapczyka tuż obok słupka. W 28 m. notujemy krytyczny moment pod bramką AKS. Gendera wystawia Skrzypniaka, który obchodzi obrońcę, a strzał jego wybija w pole Mrugała. Poprawkę zaś Czapczyka bramkarz chorzowski wybija na niewykorzystany korner. Warta coraz silniej napiera.

W drugiej części gry Warta bierze z miejsca tempo, uzyskuje przewagę, którą dokumentuje już w 4-ej min. bramką, strzeloną przez Skrzypniaka z pełnego biegu, przy czym piłka, muskając lekko głowę Andrzejewskiego, zmienia kierunek i wpada do bramki. W 13 min. następuje powyżej przytoczony incydent i Barański opuszcza boisko. Warciarze coraz częściej goszczą pod bramką przeciwnika. Rozpoczyna się bombardowanie bramki Mrugały. W 18 min. Czapczyk przechodzi dwóch zawodników chorzowskich, oddaje do Skrzypniaka i tym strzałem nie do obrony uzyskuje drugą bramkę. Nie umilkły jeszcze oklaski, kiedy w 19 m. Spodzieja przejmuje podanie Pytla i plasowanym strzałem zdobywa bramkę dla swych barw. Warciarze przeprowadzają ataki prawą stroną i w 22 m. po pięknej akcji całego napadu Czapczyk uzyskuje trzecią bramkę, najładniejszą z całego meczu. W 43 m. Smulski główką ustala wynik dnia.

Zawody prowadził sędzia Tec z Opola. Widzów ok. 15 tys.

Tabela Grupy „Pięciu"

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	5	8	24: 5
2) Tarnovia	5	6	14:14
3) Widzew	6	5	10:27
4) Legia	4	4	15:10
5) Lechia	4	1	1: 8

Tabela gier o Mistrzostwo Polski

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	2	4	6:1
2) Wisła	1	0	0:2
3) AKS	1	0	1:4

JESIENNY BIEG NA PRZEŁAJ NA BIELANACH

W dn. 9.11 br. o godz. 10-ej rano, odbędzie się bieg na przełaj organizowany przez OMTUR KS Bielany o nagrody przechodnie na trasie: dla kobiet 1000 mtr., dla juniorów 2000 mtr. i dla mężczyzn 5.000 mtr.

Zapisy przyjmuje sekretariat KS OMTUR Bielany, ul. Podczaszyńskiego 23 lub SK OMTUR, Wydział Sportowy.

KLASA A OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ, 2.11. (Tel. wł.) — W rozgrywkach o wejście do A klasy padły następujące wyniki: Zjednoczone — TUR 3:3. ŁKS IB — PTC 0:1 (0:0).

PIOTRKÓW, 2.11. (tel. wł.) — Rozegrany w Piotrkowie mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A między Concordią a Tomaszowską Lechią zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 5:5 (5:0). W pierwszej połowie Concordia miała zdecydowaną przewagę. Po pauzie obraz gry całkowicie się zmienił. Atakująca z rozmachem Lechia opanowuje całkowicie boisko i ze strzału Pełki (2) i Łysonia (1) — uzyskuje wyrównanie. Sędziował p. Olejnik — publiczności 3 tys.

POZNAŃSKA KL A

POZNAŃ, 2.11. (tel. wł.) — HCP — Prosna (Bieruszów) 1:2 (1:2). Jedyne spotkanie piłkarskie o mistrzostwo poznańskiej A-klasy, rozegrane między HCP i Prosną z Bieruszowa, zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Prosny 2:1. [illegible] spedarze, którzy grali bardzo słabo, [illegible] wykorzystali rzutu karnego.

POLONIA W NOWYM LOKALU

K. S. Polonia przeniosła się do lokalu własnego przy Al. Stalina 34, front, IV p. Sekretariat Klubu urzęduje od 11 — 13 i od 15 — 20-tej każdego dnia.

Hokeiści jadą na Olimpiadę

KRAKÓW, 2.11. (tel. wł.). Wiadomości podane ostatnio przez część prasy warszawskiej, jakoby hokeiści nie mieli jechać na Olimpiadę, nie potwierdzają się.

W ub. tygodniu wyjechali z Krakowa do Warszawy członkowie nowego zarządu PZHL wiceprezes Chruściński i kpt. sportowy dr. Kasprzak, gdzie po konferencjach w PUWF i PKOL dowiedzieli się, że sprawa wyjazdu na Olimpiadę hokeistów, jakkolwiek w ostatnim momencie, została jednakże przesądzona pozytywnie.

Wymienieni podjęli w Warszawie 100 tys. zł. przeznaczonych na cele olimpijskie hokeistów.

Dalsza subwencja jest zapewniona.

1 grudnia br. rozpocznie się dla hokeistów pod Gnieznem drugi obóz przedolimpijski.

Polonia znów remisuje

tym razem z ŁKS-em w Łodzi 2:2

ŁÓDŹ, 2.11 (Tel. wł.). *Polonia — ŁKS 2:2 (1:2).* Bramki dla Warszawy zdobyli: Siemiątkowski i Szularz, dla Łodzian — Baran 2, w tym jedna z karnego. Sędziował p. Kowalewski z Łodzi. Widzów 6 tys.

6 tysięcy widzów ściągnął na stadion ŁKS mecz biało-czerwonych z mistrzem Polski. Warszawianie wystąpili w składzie osłabionym bez zdyskwalifikowanych Szczepaniaka, Brzozowskiego i Świcarza oraz kontuzjowanego Woźniaka. Zdawało się więc, że ŁKS wykorzysta znakomitą szansę do zrewanżowania się za powojenne porażki. Tak się jednak nie stało. Goście byli równorzędnym przeciwnikiem i gdyby nie błędy taktyczne pomocy, która bez Brzozowskiego stanowiła 50 proc. swej normalnej wartości, odnieśliby niewątpliwie zwycięstwo.

Mecz był ciekawy, emocjonujący, niepotrzebnie jednak doszło do gry faul, którą sprowokowali Gierwatowski i Janeczek. Ponieważ Warszawianin wykorzystywał nadmiernie swoje wspaniałe warunki fizyczne, każde niemal jego wkroczenie graniczyło z faulem, co w efekcie spowodowało usunięcie go z boiska w 20-ej min. drugiej połowy. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że zasugerowana ostrą grą Gierwatowskiego widownia (udzieliło się to również i sędziemu), nie dostrzegała nieprawidłowych zagrań Janeczka, któremu również należała się surowa nagana.

U gości warszawskich na wyróżnienie zasługuje Pruski, który wraz z Tobrem całkowicie zablokował lewą stronę napadu Łodzian. Z piątki ataku najruchliwszym był Ochmański. Siemiątkowski na środku bojaźliwy, wykazał jednak duży talent i zaprodukował kilka znakomitych strzałów.

U gospodarzy najlepsza prawa strona napadu oraz Włodarczyk w obronie.

W bramce Łodzian zadebiutował Szczurzyński, Polak urodzony w Niemczech. Nie mieliśmy niestety okazji stwierdzić jego klasy, bowiem poza dwoma strzałami, nie miał innych do obrony. Druga bramka padła przy jego udziale.

W podobnej sytuacji znalazł się i Borucz, na którego bramkę oddano w sumie 3 celne strzały. Dwa z nich przepuścił, a jeden — rzut karny, egzekwowany przez Łącza w pierwszej połowie zawodów, efektownie obronił.

Pogrom Tarnovii w Warszawie

Nawet Barwiński nie uchronił od porażki 1:8 (0:1)

TRUDNO było przypuszczać na podstawie wyniku do przerwy, a nawet przebiegu gry, że Tarnovia dozna w efekcie końcowym tak wysokiej porażki ze stołeczną Legią. Do przerwy bowiem miejscowi, acz bezsprzecznie lepsi w polu, taktycznie i technicznie, wydusili zaledwie jedną bramkę i to zaraz na początku meczu, później zaś skuteczna defenzywa gości i nieudolność strzałowa wojskowych dawała widzowi widowisko nieciekawe i mało obiecujące.

Nie wiadomo dlaczego miejscowi po zdobyciu pierwszej bramki popuścili na tempie, a przede wszystkim ograniczyli się raczej do wzmacniania defensywy. Pomoc pozostawała w tyle, zostawiając atak własnemu „przemysłowi". Widocznie nie dowierzano niezbyt pewnej obronie, choć ataki gości nie były zbyt groźne i Skromny nie był zatrudniony. Jednak już w tej części gry uwidaczniała się przewaga Legii, jedyna mocna strona przeciwnika — dobre blokowanie i krycie.

Obraz gry zmienił się zasadniczo po przerwie. Legia wzmocniła tempo i atak. Pomoc poszła do przodu, akcje ofensywne nabrały płynności, uderzenia stały się b. groźne, a goście za szybko się załamali, pogubili w polu, zatracili sens swej gry — i wtedy jaskrawo wyszły wszystkie ich dość liczne zresztą niedociągnięcia, przede wszystkim taktyczne. Ponadto Tarnovia nie wytrzymała tempa.

Obserwując tę drużynę poraz pierwszy w tym roku w Warszawie, trudno usprawiedliwić zwycięstwa jej u siebie nad takim np. Ruchem, czy choćby Legią. Widocznie jest to drużyna typowo „miejscowa" t. zn. znacznie lepiej grająca u siebie, gorzej zaś znacznie na wyjazdach. Innymi słowy drużyna jeszcze nie doszlifowana, niewyrównana i nie reprezentująca pełnej klasy.

Mecz był interesujący dopiero po przerwie. Ładne akcje Legii, kończone we właściwym czasie strzałem, wytwarzały stale pod bramką gości groźne sytuacje, których także „rep" Barwiński nie umiał wyjaśniać, nie zachwycając nas zresztą tym razem swą taktyką.

U miejscowych wzorowo pracował atak z pomocą. Obrona, jak zwykle, nieco słabsza. Skromny niezatrudniony.

U gości wyróżnił się lewoskrzydłowy Binek, którym za mało grano. Obrona do przerwy dobra, później zagubiła się całkowicie, tymbardziej, że miejscowi rozciągnęli ofensywne akcje wszerz na skrzydła i podchodzili pod bramkę szeroką linią, zarzucając uparcie stosowany system do przerwy przebijania się wyłącznie trójką środkową.

Drużyny wystąpiły w składach:

Tarnovia: Daneberg, Pyrych, Barwiński, Pomykała, Kozioł, Roik II, Potempa, Roik III, Roik I, Kokoszka, Binek.

Legia: Skromny, Serafin, Waksman, Waśko, Szczurek, Milczanowski, Mordarski, Górski, Oprych, Cyganik, Nawrocki.

Do przerwy jedyną bramkę dla miejscowych zdobył w 4 min. ze skrzydła Mordarski. Dość zresztą słaby bramkarz gości mógł tę bramkę trzymać. Tempo, niezbyt wielkie. W polu widoczna przewaga Legii, której napastnicy gubią się pod bramką Tarnovii, często dobrze blokowani.

Po przerwie silne tempo dyktują miejscowi. Uderzenia ich nabierają wyrazu. Serię bramek rozpoczyna w 3 m. Górski, ten sam w minutę później poprawia stan na 3:0. Przewaga Legii rośnie. W 10 m. Górski dalekim strzałem bije w poprzeczkę. Oprych poprawia — 4:0. W 13 m. ze strzału Cyganika, w 24 m. Nawrockiego, 25 m i 27 Mordarskiego i Górskiego Legia prowadzi 8:0! Jeden z nielicznych wypadów gości kończy się w 34 m. rogiem dla gości, z którego z zamieszania Kokoszka zdobywa honorowy punkt dla swych barw.

Zawody prowadził dobrze mjr. Sznajder, widzów ok. 6.000.

(patrz zdjęcia str. 3)

Gracz zniesiony, Jabłoński wyrzucony z boiska

Ostre „derby" jesienne w Krakowie

Wisła-Cracovia 2:2 (1:2)

KRAKÓW, 2.11. (tel. wł.). Cracovia — Wisła 2:2 (2:1). Bramki dla Cracovii: Szewczyk, Bobula; dla Wisły: Gracz, Bąkowski. Sędzia Mytnik. Widzów ok. 12 tys.

Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, (Mazur), Szeliga, Filipski (Jabłoński II), Szewczyk, Rożankowski I, Bobula.

Wisła: Jurowicz, Filek I, Rupa, Wapiennik I, Legutko, Snopkowski, Giergiel, (Cisowski), Gracz, (Wapiennik II), Kohut, Artur (przejściowo Jackowski), Cisowski (Bąkowski).

„Jesienne" derby piłkarskie Krakowa, nie spełniły oczekiwania zwolenników obu klubów.

Remis wznieci zainteresowanie na rewanżowe spotkanie, które rozegrane zostanie w ostatnich dniach listopada na boisku Wisły i przyniesie rozstrzygnięcie kto będzie „moralnym" mistrzem piłkarskim Krakowa na r. 1947.

Obie drużyny wystąpiły w swoich najsilniejszych składach. Jedynie Wiśle brak było chorego na żółtaczkę Flanka.

Zawody rozpoczęły się atakami Cracovii, która już w 4 min. ze strzału Szewczyka, wypuszczonego przez Szeligę, zdobyła pierwszą bramkę. W 3 min. później Jurowicz nakrywką broni niebezpieczny strzał Bobuli. W 10 min. za faul Gędłka na Kohucie wolny Gracza chwyta Rybicki. W 10 i 11 min. Wisła przeżywa gorące chwile pod swoją bramką. W 14 min. Wisła uzyskuje pierwszy rzut rożny bity przez Giergiela, który Gracz przejmuje na głowę i lokuje piłkę w lewym rogu bramki Cracovii. 1:1 trwa tylko przez 10 minut. Cracovia, kórej atak ciągnie ustawicznie naprzód, doskonale grająca linia pomocy z niezmordowanym Parpanem na czele przeprowadza w 25 min. piękny atak od Gędłka poprzez Rożankowskiego i Bobulę, z którego ostatni strzela nie do obrony drugą bramkę.

Już jednak w następnej min. Rybicki likwiduje niebezpieczną akcję ataku Wisły, po której Giergiel schodzi z boiska i nie gra już do końca zawodów. Zastępuje go Cisowski, którego miejsce zajmuje Bąkowski (junior). W 31 min. Rybicki z wielkim trudem chwyta bliski strzał Kohuta z przeboju. W 33 min. Legutko „popełnia" rękę na polu karnym Wisły. Rzut karny egzekwuje Szewczyk. Jurowicz jednak broni dzięki dobremu ustawieniu się do strzału. W 40-ej min. Cisowski ze spalonego zdobywa bramkę, której sędzia naturalnie nie uznaje i nikt przeciwko temu nie protestuje.

Po pauzie ostra dotychczas gra zamienia się niestety w kopaninę, przeplataną licznymi po obu stronach faulami. W Cracovii Mazur wchodzi na miejsce Jabłońskiego II, który przechodzi do ataku, na miejsce zbyt powolnego Filipskiego. W Wiśle Jackowski zastępuje Artura, który dopiero po 25 min. powraca na swoją pozycję. Wisła uzyskuje już w pierwszej minucie rzut rożny, trzeci z rzędu, a Cracovia dopiero w 6-ej minucie pierwszy wogóle.

Gra się z każdą minutą zaostrza, sędzia Mytnik zaczyna tracić panowanie nad sytuacją i popełnia błędy.

Gracza za bardzo ponosi temperament, gdyż śmieje się w oczy sędziemu (7 minuta) za jedno z jego rozstrzygnięć, co musimy na tym miejscu surowo napiętnować. W 12 min. Kohut dla odmiany fauluje Szeligę. 16 min. przynosi upragnione wyrównanie dla Wisły. Lewoskrzydłowy Bąkowski przebija się przez pomoc, podciąga pod bramkę i strzela Rybickiemu w siatkę. W 3 min. później następuje nieprzyjemny incydent Jabłońskiego II z Graczem, na skutek którego sfaulowany przez Jabłońskiego Gracz zostaje zniesiony z boiska, a Jabłoński II wykluczony z gry!

Cracovia gra odtąd do końca w 10-kę i bynajmniej nie rezygnuje z dalszych ataków na bramkę przeciwnika. Ma, jak do pauzy, przewagę w polu, lecz pod bramką 4-osobowy napad Cracovii niewiele już może zrobić.

W Cracovii wyróżniła się obrona oraz pomoc, a przede wszystkim Parpan, bezsprzecznie najlepszy na boisku. W Wiśle — Jurowicz, Legutko, Artur i Cisowski. Sędzia Mytnik — nie miał swojego dnia.

KRAKÓW MELDUJE

KRAKÓW, 2.11 (Tel. wł.). Nadzwyczajne walne zebranie sekcji hokejowej wicemistrza Polski TS Wisła wybrało w niedzielę następujący zarząd: kierownik — St. Voigt, zastępca — Bleniek, sekretarz — Dziubiński, skarbnik — mgr. Przewięda, kierownik drużyny i trener — Sokołowski. Opiekuni: wiceprezes Dyras i inż. Britow. Kierownikiem sekcji juniorów — Lachcik.

★

Zarząd PZPR zawiadamia, że zwyczajne walne zebranie odbędzie się 16 bm. o godz. 9 w sali Izby Rzemieślniczej w Krakowie przy ul. Św. Anny 9.

P. Z. T. klasyfikuje

10-ciu najlepszych tenisistów

KRAKÓW, 2.11. (tel. wł.). Zarząd Polskiego Związku Tenisowego ustalił na piątkowym posiedzeniu następującą listę kwalifikacyjną najlepszych tenisistek i tenisistów na rok 1947.

Panie: 1) J. Jędrzejowska, 2) Rudowska, 3) Popławska, 4 do 6 ex equo: Kolanówna, Jaskowiakówna, Kamińska, 7) Szeraucówna, 8) Kołczowa.

Panowie: 1) Skonecki, 2) Hebda, 3) Kończak, 4) Niestrój, 5) Bratek, 6 do 10 ex equo: Bełdowski, Chytrowski, Oleiniszyn, Piątek, K. Tłoczyński.

★

Oficjalna klasyfikacja P. Z. T. jest, naszym zdaniem, zupełnie sprawiedliwa i słuszna. Podobnie, jak w roku zeszłym, nie udało się, niestety, P. Z. T. „wyłuskać" w klasyfikowaniu pań więcej niż 8 tenisistek. Tak, niestety nic się tu nie poprawiło.

Lista panów jest niemal identyczna z głosami opinii ogólnej (i nie mogło być inaczej) — z tym jednakże, że P. Z. T. wyszedł z niewątpliwie najsłuszniejszego założenia, klasyfikując: Bełdowskiego, Chytrowskiego, Oleiniszyna, Piątka i K. Tłoczyńskiego na równi (w kolejności alfabetycznej).

Przed blisko dwoma tygodniami (w Nr. 85), typując naszą listę pierwszych dziesięciu, staraliśmy się ustalić między tymi graczami kolejność, która, jak zastrzegaliśmy sprawiała nam niejaką trudność, gdyż np. w stosunku do ustalonej przez nas lokaty dla Bełdowskiego (na naszej liście 9-ta) wyczuwaliśmy raczej ocenę niesprawiedliwą (za niską).

Między tą 5-ką w tej chwili różnice jeśli istnieją, są tak minimalne, iż słuszne jest stanowisko PZT., lokujące tych graczy ex equo.

Ma to jeszcze jedną stronę dodatnią. W przyszłym sezonie daje tym graczom pełne i wdzięczne pole do zadokumentowania swej wyższości nad konkurentem na... korcie (sz)

RAID MOTOCYKLOWY

W dniu 26 października br. Zduńsko-Wolski Klub Motocyklowy po bardzo ruchliwym sezonie zakończył swój sezon 75 km raidem, do którego zgłosiło się 15 zawodników.

W poszczególnych kategoriach rezultaty były następujące:

Do 250 cm: 1) Wojciechowski, 2) Sobczak, 3) Jagiełło.

Do 350 cm: 1) Zając, 2) Kubiak, 3) Zawadzki.

Ponad 350 cm: 1) Marszner, 2) Niewiadomski, 3) Pawłowski.

W próbie szybkości na dystansie 4 km osiągnięto czasy:

Do 250 cm: 1) Wojciechowski — 2 m. 54.5; 2) Sobczak — 4 m. 7; 3) Jagiełło — 4 m. 14.

Do 350 cm: 1) Zając — 2 m. 20.3; 2) Kubiak — 2:37.6; 3) Zawadzki — 2:42.1.

Ponad 350 cm: 1) Marszner — 2:25.1; 2) Niewiadomski — 2:29.6; 3) Pawłowski — 2:28.3.

Najlepszym zawodnikiem dnia, zdobywając I nagrodę, był Marszner Leon.

Organizacja zawodów wzorowa, spoczywała w sprężystych rękach prezesa Klubu, Kędzior-Deszczyckiego.

Widzew zdeklasowany na Śląsku

przegrał z Ruchem 1:9 (1:5)

KATOWICE, 2.11 (Tel. wł.). *Ruch (Wielkie Hajduki) — Widzew (Łódź) 9:1 (5:1).* Występ drużyny łódzkiej oczekiwany był z wielkim zainteresowaniem ze względu na to że wygrała ona z Tarnovią, pogromcą drużyny śląskiej. Widzew jednak zawiódł na całej linii, okazał się zespołem b. słabym, ustępującym o klasę swojemu przeciwnikowi. Był to chyba najsłabszy zespół, jaki gościł w roku bieżącym na Śląsku i walczył o awans do ekstra klasy.

Ruch na tle słabego przeciwnika wypadł dobrze, wszystkie akcje wychodziły i były płynne. Wynik spotkania mógłby być o wiele wyższy, gdyby nie dobra gra bramkarza drużyny gości, który uratował swoją drużynę przed bardzo wysoką dwucyfrową porażką.

Gra miała przez cały czas charakter jednostronny i toczyła się na polu karnym Widzenia.

Pierwsza bramka dla Ruchu padła w 4 min. ze strzału Kubickiego. Ten sam gracz strzelił w sumie razem 4 bramki, Cieślik był zdobywcą 2, a Alszer, Cebula i Przycherka strzelili po jednej. Honorowy punkt dla Widzewa zdobył Cichocki.

Zawody prowadził sędzia Mohyła z Krakowa. Widzów ok. 2 tys.

Końcowe boje w A klasie

w Krakowie, Katowicach i Zagłębiu

KATOWICE, 2.11. (tel. wł.) — W meczach o mistrzostwo kl. A Śląskiego OZPN padły w niedzielę następujące wyniki:

Hutniczy KS (Szopienice) — Lechia (Mysłowice) 1:0 (1:0); Ligocianka — Piast (Pawłów) 0:0; Koszarawa (Żywiec) — Walcownia (Dziedzice) 1:0 (1:0); Concordia (Knurów) — Pogoń (Katowice) 2:1 (1:0); WMKS (Katowice) — Naprzód (Janów) 2:3 (0:2); Baildon (Katowice) — RKS Batory (Chorzów) 3:1 (1:1); Kopalnia (Katowice) — Kopalnia (Dębieńsko) 4:1 (1:0); ZZK (Katowice) — Kopalnia Eminencja 3:1 (3:0); Hejnał (Kęty) — Zabłocie (Żywiec) 5:2 (2:1); Siemianowiczanka — Wyzwolenie (Michałkowice) 3:1 (1:1); Ruch (Radzionków) — Huta Pokój (Nowy Bytom) 4:2 (2:2); Azoty (Chorzów) — Wawel (Nowa Wieś) 1:2 (0:2); Naprzód (Lipiny) — Polonia (Piekary) 4:0 (2:0); RKS 27 (Orzegów) — Czarni (Chropaczów) 0:2 (0:1); Śląsk (Tarnowskie Góry) — Śląsk (Świętochłowice) 6:1 (1:1).

KRAKÓW, 2.11. (tel. wł.) — Przedostatnia kolejka mistrzostw A klasy krakowskiego OZPN: Zwierzyniecki — Podgórze 1:0 (1:0); Korona — Groble 3:0 (2:0); Mościce — Wieczysta 1:1 (1:0); Szczakowianka — Łagiewianka 5:2 (3:2); Fablok — Prokocim 4:1 (1:1); Chełmek — Dąbski 6:1 (2:1).

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Chełmek 16 punktów przed Zwierzynieckim — 16 p. i Fablokiem 14 p.

KATOWICE, 2.11. (tel. wł.) — Zagłębiowska kl. A: KS RKU (Sosnowiec) — Cyklon 7:2; Sarmacja (Będzin) — RCKS 1:0; Zagłębianka — Czarni 3:1; Zagłębie — Płomień (Milowice) 6:1; Zew (Niemce) — RKS (Będzin) 3:2.

Z Dynamo sakramentalne 0:3

z meczu SKS w sali YMCA

W HALI Polskiej YMCA w Warszawie odbył się w niedzielę ostatni mecz moskiewskiego Dynamo w siatkówce. Tym razem przeciwnikami naszych gości była drużyna SKS. Mecz zakończył się zwycięstwem Dynamo w stosunku 3:0 (15:9, 15:5, 15:11).

Drużyny wystąpiły w składach: Dynamo — Jakuszew, Rewa, Sragin, Fiedorow, Akopow i Kitajew. SKS — Gierutto, Michniewski, Tumanowicz, Szenfeld, Bińkowski i Pteszyński.

Bardzo miłym wstępem zawodów było wręczenie gościom bukiecików kwiatów przez 9 juniorek SKS.

Po wyrównanej grze w pierwszym secie 6:6 i 6:7, Dynamo zdobywa kolejno 5 gier i prowadzi 12:7. Z kolei SKS uzyskuje dwie gry, ale w rezultacie przegrywa 9:15. W drugim secie drużyna miejscowa wykazała znaczne osłabienie i Dynamo wygrało łatwo 15:5.

W trzecim secie SKS złapało „drugi oddech" i osiągnęło nienotowany dotychczas w spotkaniach z Dynamo w Polsce score 5:1, grając bardzo ambitnie. Dynamo wyrównało jednak, a następnie uzyskało kolejno znów pięć gier, prowadząc 9:5. Przy stanie 6:13 SKS zdobył się jeszcze na 4 kolejne gry, osiągając score 10:13, w rezultacie jednak zwyciężyło Dynamo 15:11.

Zespół Dynamo grał tym razem gorzej, niż zwykle. Malutki Akopow, którego widzieliśmy w Warszawie po raz pierwszy był doskonały w obronie. Słabo grali Jakuszew i Rewa. W drużynie SKS najlepsi ogólnie byli Michniewski i Bińkowski. Tumanowicz dobry przy siatce, gorszy był w polu. Gierutto obok doskonałych zagrań, miał wręcz złe.

Sędziował prof. Bieeland. Publiczności — komplet.

Po meczu z Olszą w Krakowie, Dynamo rozegrało nadprogramowe spotkanie w Katowicach z reprezentacją Śląska, wygrywając 3:0 (15:13, 15:1, 15:3).

Najlepszy wynik z Dynamo osiągnął warszawski AZS — 26:45, następnie SKS 25:45, Olsza 20:45, łódzki AZS — 19:45 i Śląsk 17:45.

OPINIA KIEROWNIKA DYNAMO

Po niedzielnym meczu kierownik drużyny Dynamo, prof. Pietachow, podzielił się z nami następującymi uwagami:

— Drużyna nasza grała dziś gorzej, niż zwykle. Jakuszew przechodził malarię, a Rewa nie był dobrze usposobiony. Przed jutrzejszym wyjazdem do Moskwy, nasi gracze są nieco zemocjonowani, nadto przemęczeni meczami.

— Muszę zauważyć, że polscy siatkarze mają dobre zadatki na przyszłość i w następnych naszych spotkaniach z nimi nie przyjdzie nam już tak łatwo wygrać. Nadto spostrzegłem, że drużyna SKS opanowała już pewne szczegóły techniczne, które przejęła od nas.

— Jeśli chodzi o klasyfikację drużyn, z którymi graliśmy w Polsce, to najlepszy był warszawski AZS, następnie SKS i łódzki AZS.

NASZE WNIOSKI

Po meczach z Dynamo można wysnuć następujące wnioski: siatkówka w wydaniu naszych gości przekracza poziomem gry sportowe i wchodzi raczej w ramy sportu. Przestaje ona być grą, która była dotychczas uważana za rozrywkę młodzieży, czy też miłą grę z paniami na wywczasach w pensjonatach.

Jak dowiódł mecz z AZS warszawskim zwłaszcza, siatkówka może być równie atrakcyjną imprezą, jak piłka nożna, czy boks. Należy propagować grę na otwartym powietrzu i nie ograniczać się do mistrzostw Polski tylko w ciągu zimy w halach. Mistrzostwa winny być rozgrywane w lecie, a wówczas można będzie popularyzować siatkówkę na boiskach. W zimie mogłyby odbywać się różnego rodzaju turnieje i w ten sposób siatkówka byłaby grą uprawianą przez cały rok.

W ZSRR mistrzostwa odbywają się właśnie w lecie i Dynamo przyjechało z wizytą do Polski na końcu sezonu, podczas, kiedy nasi siatkarze znajdują się dopiero u progu sezonu, co należy wziąć pod uwagę przy ocenie wyników.

Z. W.

Od roweru i basenu - do kuli

Łomowski zapewnia, że przekroczy 15-tkę

Korzystając z ciepłego jesiennego popołudnia, najlepszy nasz miotacz w kuli i dysku, Łomowski odbywa na stadionie miejskim we Wrzeszczu, normalny trening. Czekam cierpliwie aż go ukończy. Jeszcze jeden rzut i Łomowski jest wolny.

— Dziś znowu miałem parę rzutów ponad 15 m w kuli i około 45 m w dysku — mówił Łomowski. Takiego już mam pecha, bo jak przyjdą zawody to w kuli mam ledwie 14 z kawałkiem. Chyba rzucę lekkoatletykę i wrócę do roweru i pływania.

— Do roweru? Umie pan jeździć na rowerze?

— Zanim zostałem lekkoatletą uprawiałem kolarstwo i pływanie. Od najmłodszych lat ciągnęło mnie do wody. Normalny trening zacząłem w AZS, w którego barwach mając 16 lat, zdobyłem w 1931 r. mistrzostwo woj. wileńskiego juniorów w stylu klasycznym. Jednocześnie uprawiałem kolarstwo i w 1934 r. wygrałem wyścig szosowy na 150 km na trasie Wilno — Żułów — Wilno.

— A jak było z kulą i dyskiem?

— Z dyskiem, to było później. Najpierw zainteresowałem się kulą. Jako chłopiec rzucałem z moimi rówieśnikami kamieniami. Kamienie były różnej wagi, ale z 5 kg ważyły z pewnością. Będąc na swój wiek lepiej rozwinięty, niż moi koledzy, rzucałem dalej, niż oni. W 1938 r. wstąpiłem do sekcji lekkoatletycznej KPW Ognisko, gdzie po raz pierwszy spotkałem się z prawdziwą kulą. Na zawodach osiągnąłem wkrótce 11,23 m, a w tym samym jeszcze sezonie miałem najlepszy wynik bliski 12 m.

— W tym samym klubie kolega mój Fiodoruk namówił mnie do rzutów dyskiem. W 1936 r. doszedłem w dysku do 32,15 m. W 2 lata później miałem w dysku 36 m, a w kuli około 14 m.

W 1939 r. Łomowski odbywając w Wilnie służbę wojskową w saperach, brał udział w pięcioboju nowoczesnym. W pływaniu, szermierce i jeździe konnej zajął pierwsze miejsca, a w strzelaniu — drugie. Gorzej poszło z biegiem na 4.500 m.

— Nigdy w życiu nie biegałem — opowiada nasz miotacz o tym biegu — i obawiałem się, że nie wytrzymam. Po 100 m już wszyscy moi rywale w liczbie 39 wyprzedzili mnie. Odpoczywałem po drodze ze sześć razy, a kiedy „przybiegłem" na wzgórze, skąd było już widać metę, zobaczyłem sędziów wracających już w stronę koszar i żołnierza ze stołem sędziowskim na plecach. Zacząłem wymachiwać rękoma i krzyczeć, aby wrócili się, co też uczynili. Czas mój był gorszy o... 17 minut od przedostatniego na mecie zawodnika.

W 1940 r. Łomowski trenując, jak powiada „dla własnej przyjemności", osiągnął w Wilnie 14,43 w kuli. W tymże roku na trójmeczu Litwa — Łotwa — Estonia, Łomowski startując jako pracownik miejski w barwach „Spartaka" pchnął kulą 14,51, zajmując trzecie miejsce (zwycięzca Krekk miał 16,40 m), w dysku zaś osiągnął 40,09.

W 1944 r. Łomowski jako reprezentant Litwy został wysłany samolotem do Moskwy na mistrzostwa, ale samolot spóźnił się i Łomowski nie startował. Poza konkursem uzyskał w kuli wynik 14,86 m, podczas, gdy zwycięzca, Mitropolski miał w konkurencji ledwie 13,80. W 1945 r. po półtoramiesięcznym obozie dla najlepszych lekkoatletów, Łomowski zwyciężył na mistrzostwach ZSRR wynikiem 15,29 m.

Łomowski wyjeżdża wkrótce na obóz do Olsztyna i jest jaknajlepszych myśli.

— Jestem zupełnie spokojny o to, że przekroczę nieszczęsną 15-kę. Moje możliwości leżą w granicach około 15,50 m a sądzę, że z takim wynikiem mógłbym się pokazać na Olimpiadzie. Dysk nie jest moją konkurencją i choć będę nim rzucał, nie kładę nań specjalnego nacisku — kończy swe wynurzenia Łomowski.

R. Augustyniak

E. Trojanowski

Ściskam was w pasie

O stylu który uderza - do głowy

i czarnej magii na 100 metrów

OD czasów praojca Lekarzy, Hipokratesa, o którym tak ładnie napisał ojciec sławnego polskiego sprintera — Szenajch — najwięcej na świecie jest „Lekarzy". Od 1947 roku konkurencję znawcom zdrowia, robią znawcy prasy, mnożący się niebezpieczniej, niż nowe wydawnictwa.

Od momentu gdy pragnęliśmy wziąć udział w VII Olimpiadzie w Antwerpii, tj. od roku 1920, najwięcej w sporcie jest trenerów. To znaczy ludzi uczących i pouczających jak należy trenować. Utarła się zasada, że każdy zawodnik, po skończeniu swej kariery zawodniczej może uczyć i przygotowywać młodzież. Nie znaczy to bynajmniej, że sport nasz posiada wielu trenerów oficjalnych. Przeciwnie, nie ma ich wcale. Natomiast domorośli znawcy sączą w chętne ucho swe „rewelacyjne metody", których jedyną zaletą — jest bezczelny wdzięk zupełnego nonsensu...

Z niezwykłą zajadłością ścigane były w Polsce przez owych koneserów biegi krótkie i na tym dystansie, wyczyniano dziwy, od których stawały włosy dębu... Innych korzyści nie było.

Niedawno wpadł mi w rękę wydawany przed wojną egzemplarz reklamowy „Bayera" „Wiadomości Terapeutyczne". Rozdział o lekach średniowiecznych i punktach diabolicznych czarownic — żywo przypomniał mi „bohaterski okres" historii polskiej lekkoatletyki, którego czary i gusła przetrwały najdłużej na krótkich dystansach. Dlaczego tu? Bóg jeden wie.

Może jednak dlatego, że właśnie biegi krótkie wymagają ogromnej wiedzy sportowej i mimo, że ich wielkim prawem jest — „najszybciej i najnaturalniej" — posiadają potężną literaturę i wymagają trudnego treningu.

Nikomu w Polsce nie przyszło więc do głowy, że najprawidłowiej biegnie dziecko. Szukaliśmy tajemnicy stylu w skomplikowanych pozycjach nóg, w zasadach biegania wymyślonych na spacerach wieczornych. W tym czarnoksięskim wysiłku umysłowym nikomu nie przyszło do głowy, przetłumaczenie zagranicznego podręcznika Robertsona czy Weitzera... Gdzież tam. Na podstawie własnych obserwacji, tworzyliśmy „teorię biegów krótkich", w najlepszym wypadku — absurdalną. Kiedyś, bardzo dawno, udało mi się przeczytać maleńką książeczkę o lekkoatletyce, napisaną przez mądrego i zdolnego zawodnika. Ona, napewno nikomu nie zrobiła złej przysługi, bo sprinterom odpowiedziała tylko bardzo właściwie na pytanie, jak należy biegać na 100 metrów?

— Jaknajszybciej... i nic więcej.

Później powstały urzędowe style „zamachowe" i „odbijające". Potentatem amerykańskim „odbijaniu" był Charlie Paddock, angielskim — wielkolud Abrahams. W Polsce, określono również dokładnie ile wolno liczyć centymetrów, żeby szybko biegać i jak trzeba „skakać na taśmę lub „skręcać pierś" żeby zwyciężyć.

I tu, jeden dowód — to „skaczący" Paddock, drugi — „skręcający pierś" — Scholtz. Całe pokolenie skręciło sobie na tych wzorach... kark i gdy nastąpiło odprężenie, i można było biegać jak Pan Bóg przykazał przyszło nowe nieszczęście...

Jeden z proroków polskiej lekkoatletyki oświadczył kategorycznie, że w Ameryce nie podnosi się pięt do góry. Zdjęcia filmowe Tolana i Wykoff'a fenomenów na 100 m udowodniły doskonałość stylu odbijającego. Noga przechodziła u nich od tyłu, najkrótszą drogą — do przodu. Kolano jak najwyżej. Mocne uderzenie w bieżnię i od początku, aby tylko z tyłu, nie podnosić pięty do góry...

Nazwano „to" stylem uderzeniowym. W ciągu kilku miesięcy styl ten całej Polsce uderzył do głowy.

Na boiskach kangurze skoki trenowali wszyscy szybkobiegacze. Tym chińskim murem odgrodziliśmy się na długo od reszty Europy. Trzeba było wielkiego talentu Zasłony i Danowskiego żeby zniwelować skutki takiego uderzenia... Na szczęście ani Wykoff ani Tolan nic o tym nie wiedzieli.

Było to bardzo bolesne dla osób uznających różnicę między 10,7 s. a 11 s. na 100 metrów, inne drobiazgi, lansowane przez „znawców", nie miały już wielkiego wpływu na bieganie. I tak, przywieziony z Darmsztatu system biegania z rozwartą dłonią, lub zegarkiem na ręku, niewiał nawet swoje dobre strony. Nie ginął tak często w szatni zegarek...

Gdy wreszcie i „kalendarzyk erotyczny" Korniga (w naszej krajowej interpretacji) zawiódł pokładane w nim nadzieje — sprinterów polskich pozostawiono w spokoju. Zaraz poprawiły się wyniki, cóż kiedy narzucono nam jeszcze jeden system — wojnę. W ten sposób zginął wreszcie „nasz styl". Niestety razem z zawodnikami.

104:2

Niezwykły rekord Cerdana

BŁYSKAWICZNE zwycięstwo Marcel Cerdan w Montrealu nad Billy Walkerem otworzyło wreszcie Francuzowi drogę do walki o tytuł mistrza świata w wadze średniej.

Dotychczas bowiem, mimo nieprzerwanego pasma sukcesów najlepszy bezwątpienia pięściarz europejski, ciągle jakoś nie mógł trafić na kontrakt który dałby mu okazję spotkania o mistrzostwo świata.

Do Ameryki jechał Cerdan teraz już po raz trzeci. W grudniu 1946 w Nowym Yorku rozprawił się z George Abramsem na punkty, w marcu 1947 zlikwidował Harolda Greena nokautem w drugiej i „dzielatego" ex-marynarza — przed końcem pierwszej rundy. Przypuszczalnie w styczniu sięgnie Cerdan po laur najwyższy.

Nie poraz pierwszy kończy Cerdan swego przeciwnika w pierwszej rundzie. W karierze jego jest to szósty wypadek. Oto lista niespotykanego wprost „rekordu" francuskiego pięściarza:

Humery — nokaut w 22 sekundach (!!)
Deridder — nokaut w 1 min. 20 sekund.
Ferrer — poddanie się w 1 min. 25 sek.
Fouget — nokaut w 1 min. 27 sekund.
Davies — nokaut w 2 min. 15 sekund.
Walker — nokaut w 2 min. 40 sekund.
Edward Ran nokaut w 2-ej rundzie.

Marcel Cerdan stoczył w swoim życiu 105 walk, z których 104 wygrał, a dwie przegrał i to tylko przez zbyt niski cios a mianowicie w 5-ej rundzie z Cresterem (Anglik) i w 8-ej rundzie z Buttinem (Francuz).

Tegoż Buttina w rok później pokonał Cerdan już w trzeciej rundzie najregularniejszym nokautem. (K. B.)

Lechia — Gryf 8:2

GDYNIA, 2. 11. (Tel. wł.) W Wejherowie rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy zespołem walczącym o wejście do ligi Lechią Gdańsk a miejscowym Gryfem. Po ciekawym przebiegu mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Lechii 8:2. U gości wyróżnili się Nierychło w pomocy i Goździk w napadzie. Publiczności ponad 2 tys.

W przedmeczu drugich drużyn wygrała Lechia 1:0.

Kolczyński ma nadwagę

Grochów - Polonia 14:2

Wczorajszy mecz o mistrzostwo warszawskiej klasy A w boksie zakończył się zasłużonym zwycięstwem Grochowa. Jedyne punkty dla pokonanych zdobył walkowerem w wadze średniej Krassowski wykorzystując nadwagę Kolczyńskiego.

Ogółem odbyło się tylko 5 walk.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Grochowa).

W muszej Patora wygrał przez tech. k. o. w trzecim starciu z prymitywnie jeszcze walczącym Gronssem. Szadkowski w koguciej zakończył swą walkę już w drugiej rundzie przez k. o. z Wawro. Również w drugim starciu Sobkowiak zmusił do poddania się Borkowskiego.

Najładniejszą walkę stoczyli Komuda i Łukasiewicz w lekkiej. Pierwszą rundę wygrał minimalnie polonista, na kontry którego Komuda nadział się kilkakrotnie. Drugie i trzecie starcie rozstrzygnął na swą korzyść zawodnik Grochowa, nieprzerwanie atakując. — Zwyciężył Komuda.

Tomczyński musiał się napracować by wygrać z dobrze się zapowiadającym półśrednim Petryką I. Po jednym z nielicznych ciosów Tomczyński posłał przeciwnika na deski, kończąc walkę w drugiej rundzie.

Kolczyński oddał v. o. Krassowskiemu, a Archacki i Woźniak nie mieli przeciwników.

Sędziowali: w ringu Neuding, na punkty: Sucharda, Nowakowski i Dell.

(C)

Zatopek będzie trenował w Szwecji

SZTOKHOLM, 2.11. (tel. wł.) — Wspaniały długodystansowiec czeski Zatopek zwrócił się do Sztokholmu z zapytaniem, czy mógłby przeprowadzić wiosenny trening na terenie Szwecji. Propozycja ta została naturalnie zaakceptowana i być może, że na wiosnę dojdzie przy tej okazji do pojedynku jego ze Strandem.

Sport do góry nogami...

CYGANIEWICZ I SKĄPSTWO AUSTRIAKÓW

W ROKU 1905 znakomity atleta Zbyszko - Cyganiewicz Stanisław, odbywał służbę wojskową w 13 p. p. austriackiej w Krakowie. Młody szeregowiec był znienawidzony przez dowództwo za to, że... co parę miesięcy trzeba mu było szyć nowy mundur, (ponieważ atletyczne mięśnie zapaśnika nie chciały mieścić się w wąziutkim mundurku austriackim) oraz dawać mu dwie żołnierskie racje żywnościowe dziennie.

Miarka przebrała się, kiedy podczas inspekcji w obecności generała — Zbyszko zaskakując w czwórki, niechcący potrącił dwóch swoich sąsiadów, którzy w oczach zdumionego generała fiknęli wspaniałego kozła.

Zbyszko został natychmiast odesłany do komisji lekarskiej i zdemobilizowany, jako niezdolny do dalszej służby wojskowej ze względu na stan zdrowia...

ŚREDNIOWIECZNA PRZYSIĘGA

W ŚREDNIOWIECZNYCH miastach polskich był szeroko rozwinięty sport strzelecki. Mieszczanie zjednoczeni w tak zwane bractwa kurkowe (towarzystwa strzeleckie) ćwiczyli w strzelaniu z łuków, kusz i muszkietów do drewnianego ptaka osadzonego na wysokiej żerdzi.

W początkach XVII wieku sędziowie przed wykonaniem swoich czynności na zawodach strzeleckich — składali przysięgę następującej treści:

„Ja przysięgam Panu Bogu Wszechmocnemu w Trójcy Świętej Jedynemu w ręce zacniesławnych J. M-ci panów deputatów, iż z urzędu mego, do którego jestem wezwany, wierność, pilność i słuszność zachowam. Trafarzy panów braci strzeleckich bez wszelkiego respektu, według samej sprawiedliwości nie z rankoru, nie z przyjaźni nikogo nie bacząc osoby rozeznawać, praw braterstwa temu przestrzegać i dobra tegoż bratstwa pomnażać, według możności mej będę się starał. Tak mi Panie Boże dopomóż i Syna Twego niewinne umęczenie".

ODWAŻNIK 585 KILOGRAMOWY

PIERWSZY konkurs o mistrzostwo świata w dźwiganiu ciężarów odbył się w roku 1893 w Nowym Jorku.

Do zawodów stanęło 13 najznakomitszych atletów z całego świata. W tej liczbie tacy słynni siłacze jak Dżems-Kennedy, Luis Sir, Eugeniusz Sandow i inni.

Organizatorzy konkursu przygotowali przyrząd w pełni odpowiadający gustom amerykańskim, odlewając w tym celu odważnik wagi... 585 kg!

Widząc ten odważnik, siedmiu atletów odrazu odmówiło udziału w zawodach. Tylko sześciu z nich zrobiło oficjalne próby podniesienia go. Czterech atletów nawet nie ruszyło odważnika z miejsca. jedynie Dżems Kennedy podniósł ten straszny ciężar na dziesięć centymetrów od pomostu, powtarzając herkulesowy wyczyn dwa razy. Tłumy widzów entuzjastycznie witały mistrza świata, który oprócz tego zaszczytnego tytułu zdobył złoty medal, wygrał kilka tysięcy dolarów, zakładów i... podiesiony przez siebie odważnik otrzymał na własność.

Frankiewicz

Kompromitująca porażka Wisły

w Czechosłowacji z SK Zlina 2:10

Na prędce sklecony wyjazd Wisły do Czechosłowacji, a przede wszystkim łatany skład czołowej drużyny polskiej dał w efekcie fatalny wynik.

Z okazji Narodowego Święta Czechosłowacji Wisła rozegrała w ub. wtorek towarzyski mecz ze słowackim SK Zlina, mocną drużyną pierwszo ligową.

Mimo tzw. „wzmocnienia" drużyny krakowskiej: Nowakiem i Jakubikiem z Garbarni i Bromem z Ruchu — Wisła dostała sromotne lanie 10:2! Do przerwy krakowianie trzymali się jeszcze jako tako — po przerwie słowacy robili, co chcieli.

Sądzimy, że tego rodzaju wyjazdy, organizowane na kolanie, w składach zupełnie niepotrzebnie łatanych graczami z innych zespołów, co stwarza niejednokrotnie zagranicą precedens do ustalania mylnej i szkodliwej dla nas opinii, że wysyłamy „jakąś" reprezentację — nie są ani celowe ani tym bardziej wskazane.

Tym zaś mniej są wskazane, że w rezultacie przynoszą nam niemal z reguły porażki, które podobnie, jak ta — nie przynoszą naszej piłce nożnej zaszczytu.

Ostatecznie w Czechosłowacji wiedzą, co to jest TS. Wisła i jaką rolę ta drużyna odgrywa w naszym piłkarstwie. Jeśli sama Wisła nie potrafi czasem należycie cenić i szanować swej pozycji na zewnątrz, to baczyć na to czujnie powinny piłkarskie władze okręgowe. (sg)

Boks rusza w Białymstoku

Delegat PZB p. Kaliniak znajduje się obecnie w Białymstoku, gdzie rozpoczął organizację pięściarstwa w tym ośrodku, który ma już po za sobą dość bogatą tradycję. W najbliższych dniach powstanie nowy związek okręgowy w Białymstoku. Sezon w tym mieście rozpocznie się od zawodów o Pierwszy Krok. Następnie zaproszona zostanie jedna z drużyn warszawskich.

Wisła-Cracovia 10:6

Blady debiut Chrostka

KRAKÓW, 2.11. (tel. wł.) — W mistrzostwach bokserskich Krakowa — Wisła pokonała Cracovię 10:6. W drużynie Wisły wystąpił po raz pierwszy po powrocie do kraju b. dwukrotny mistrz Polski wagi piórkowej Mieczysław Chrostek. Z powodu niedowagi swego przeciwnika Stysiała, Chrostek stoczył z nim walkę towarzyską, która dała wynik remisowy. Była to największa sensacja wieczoru. Chrostek, który zdaje się być jeszcze bez treningu, nie mógł sobie dać rady z młodym, ambitnym i niezwykle ruchliwym zawodnikiem Cracovii, który nie tylko nie uląkł się mistrza Polski, ale odważnie atakował go doskokami, zbierając punkty, zwłaszcza w 2-ej rundzie. Stysiał zapowiada się jako bardzo obiecujący materiał na boksera.

Wyniki walk: w muszej Przybyłowicz (Cr) w 15 sek. znokautował Turka, w koguciej — Giergiel (W) wygrał również przez k. o. w I r. z Rapaczem II, w piórkowej niezwykle zaciętą walkę stoczył Dwernicki z Gromalą, posyłając go już w 2-ej rundzie na krótko na deski. Walka zakończyła się remisowo. Zaznaczyć należy, że Gromala walczył z kontuzjowaną lewą ręką.

W lekkiej najładniejszą walkę wieczoru stoczyli Szczerbowski (Cr) z Dusikiem. Zwyciężył na punkty Szczerbowski. W półśredniej Chrostek wygrał z powodu niedowagi Stysiała. Towarzyskie spotkanie zakończyło się remisowo. W średniej Rapacz I (Cr) zremisował z Matulą, w półciężkiej Kolut wygrał przez techniczne k. o. w drugiej rundzie z Bereźnickim (Cr).

W ciężkiej Żbik (W) zwyciężył również w drugiej rundzie przez t. k-o z Gierdalem. Sędziował w ringu Federowicz, na punkty — Markowski, obaj z Katowic. Widzów ok 5 tys.

5-ciu na 8-miu...

w meczu Radomiak-SKS

RADOM, 2. 11. (Tel. wł.) — Drużyna SKS warszawskiego oddała Radomiakowi 2 pkt. walkowerem w meczu o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie. SKS przyjechał tylko z 5-ma zawodnikami, od piórkowej do półciężkiej, tak, że organizatorzy musieli wypełniać program walkami towarzyskimi swoich bokserów klubowych. 5-tka warszawian przegrała swe walki z zawodnikami Radomiaka, m. in. Aleksandrowicz (SKS) uległ na punkty Sieradzanowi (Rad.), Żurawski (SKS) przegrał na punkty z Kosińskim, a Kupiec (SKS) uległ na punkty Krokowi. SKS przyjechało bez zawodników w wagach muszej, koguciej i ciężkiej.

NORRKOEPING RUSZA NA PODBÓJ

SZTOKHOLM, 21.11. (tel. wł.) — Norrköping wybiera się z końcem bież. miesiąca na większe tournee do Węgier, Austrii i Włoch.

LIGA SZWECJI

SZTOKHOLM, 2.11. (tel. wł.) — W Lidze szwedzkiej padły następujące wyniki: AIK — Gais 4:1; Halmstad — Elfsborg 4:2; Jonköping — Djurgarden 2:0; Malmö — Halmia 1:1; Norrköping — Degerfors 1:1.

W tabeli prowadzi Malmö, 16 p., które od dwu miesięcy nie wygrało jednak ani jednego spotkania. Notuje ono w tym czasie dwie klęski i cztery remisy. Na drugim miejscu znajduje się Norrköping 14 p., dalej Gais, AIK, Degerfors po 13 pkt.

Sportowa niedziela w Białymstoku

W Białymstoku rozegrany został rewanżowy mecz piłki nożnej tzw. old boy'ów pomiędzy reprezentacjami b. klubów sportowych a reprezentacją urzędników państwowych i samorządowych. Mecz wygrała reprezentacja b. klubów sportowych w stosunku 2:1 (1:1).

Pierwsze spotkanie obu reprezentacji zostało zakończone wynikiem remisowym.

W czasie przerwy w meczu odbył się bieg na przełaj, organizowany przez Z. S. S. w Białymstoku.

Trasa biegu dla seniorów wynosiła 4 000 metrów, dla juniorów zaś 2 000 m. W konkurencji seniorów pierwsze miejsce zajął Kozłowski w czasie 12,45 m.; w konkurencji juniorów zaś Marczuk, uzyskując czas 9:13,05.

Dochód z imprezy przeznaczono na odbudowę stadionu. (jkp)

Młodzież szkolna Warszawy
pływa coraz lepiej

BASEN Y. M. C. A. robi swoje. Oddany w większości swych godzin na użytek szkół nie tylko ułatwia nauczania pływania tysiącom młodzieży, ale umożliwia szkolenie jej w opanowaniu stylu. Harmonijna współpraca instruktorów Y. M. C. A. pp. Dzięgielowskiego, Krycha i starego mistrza w instruowaniu — Trata z nauczycielstwem wych. fiz. z każdym miesiącem powiększa kadry narybku pływackiego.

Dwukrotnie już dział wych. fiz. warszawskiej Y. M. C. A. zorganizował masowe zawody młodzieży szkolnej, mające na celu wykazanie przez młodzież stylowego pływania. W tym roku Y. M. C. A. poszła o duży krok naprzód i zorganizowała zawody „na czas". Zawody wzbudziły oczywiście duże zainteresowanie wśród młodzieży. Niestety nagłe zepsucie się światła w dniu 20 października zmusiło organizatorów do przesunięcia zawodów o tydzień. Przełożenie zawodów zmniejszyło liczbę startujących szkół i zdziesiątkowało zespoły.

W tym miejscu niech nam będzie wolno wyrazić pod adresem młodzieży uwagę, że wycofywanie się z zawodów jest postępkiem brzydkim i niesportowym, stawiających organizatorów w dużym kłopocie. 3 zgłoszone szkoły żeńskie nie stawiły się w ogóle na starcie, przez co spowodowały niesłychane zamieszanie.

Same zawody odbyły się na ogół sprawnie. Wśród młodzieży żeńskiej na uwagę zasługuje dobre opanowanie żabki, ale zupełnie słabe stylu dowolnego (tylko 3 uczennice płynęły poprawnym crawlem), młodzież męska pracuje o wiele lepiej, co uwydatniło się w masowym opanowaniu przez uczniów crawla i żabki. Dwu uczniów gimnazjum Reytana pokusiło się o zademonstrowanie całkiem nieźle opanowanego „motylka". Również większość grzbietowców zdradza dużą pracę nad sobą. Zawody zgromadziły 6 szkół żeńskich i 4 męskie. I w jednych i drugich toczyła się „święta wojna": u dziewcząt między uczennicami gimn. im. Słowackiego i gimn. im. Żmichowskiej, u chłopców między uczniami gimn. im. Reytana i gimn. im. Batorego. U uczennic wygrały te „trzecie", tj. gimn. im. Powstańców, zdobywając 349 pkt, pozostawiając tamtym dwom 255 i 242 pkt., w zawodach męskich tryumfował bezapelacyjnie zespół mistrzowski w pływaniu, tj. gimn. Reytana, które zagarnęło 889 punktów, no i wygrało drużynowo i indywidualnie wszystkie konkurencje. Zespół gimn. Batorego (zdziesiątkowany podobno zabawą taneczną) znalazł się dopiero na trzeciej pozycji z 294 punktami, ulegając zespołowi gimn. im. Mickiewicza — 538 pkt.

Indywidualnie było tak: w zawodach męskich stylem dowolnym wygrał Marassek (R) w dobrym czasie 32. 2) Kielli (Bat.) — 33.4. 3) Śliwiński (B) 35.8 — i jeszcze 6-ciu poniżej 45, a więc nieźle.

W żabce triumfowali wyznawcy „motylka": 1) Jabłoński (R) 36.8. 2) Marassek (R) 42. 3) Butofft (R) 42.5. Ten ostatni jest wielkim talentem, gdy opanuje „motylka" może zagrozić nawet starym repom warszawskim. Poza tymi trzema jeszcze 6-ciu poniżej 47, a więc zupełnie dobrze.

„Grzbiet" przyniósł zwycięstwo znów Jabłońskiemu (R) w czasie 38.4. Za nim uplasowali się Korolkiewicz (M) 44 i Miller (R) 49 i jeszcze 4 poniżej 55. Na ogół i tu nieźle. Sztafetę 5×50 m wygrał „Reytan" w dobrym czasie 3:27,5 przed sztafetą gimn. im. Mickiewicza 3:42. Startowało razem 58 uczniów.

Wśród uczennic wyróżniły się dwie: Danuta Gallert (Żmich.), która wygrała bieg stylem dowolnym w czasie 49.4 płynąc poprawnym crawlem i była drugą w pływaniu na wznak w czasie 1.03, oraz Marysia Stoczkowska (Koch.), która wygrała żabką w czasie 52 i była drugą w dowolnym 53.4. Pływanie na wznak wygrała Rela Wojtyrowska (Koch.) w czasie 1.00.2.

Zawody sztafet żeńskich dały pierwsze miejsce zespołowi gimn. im. Kochanowskiego w czasie 4.47,4 przed gimn. im. Powstańców. Uczennic startowało 38.

Gratulujemy Y. M. C-e sukcesu organizacyjnego i wyrażamy nadzieję, że w wiosennych zawodach liczba startujących szkół podwoi się i że na starcie zobaczymy te wszystkie szkoły, które korzystają z basenu. Bo to nawet jakoś wypada wykazać swój dorobek.

(Z. O.)

Reprezentacje Rumunii i Polski przed meczem



Zawodnicy pozują przed meczem między państwowym zakończonym wynikiem 0:0. Stoją od lewej: Skromny, Vacsi, Parpan, Siclovan, Brzozowski, Marian, Darok, Spielman, Ritter, Adw. Vergulic (kierownik drużyny rumuńskiej i Bacut. Klęczą: Cieślik, Hogendorf, Gracz, Marinescu, Dumitrescu III, Spodzieja, Barwiński, Incze. Leżą: Barański, Sadowski, Włodarczyk.

Notatnik kielecki

★ Dr med. Franciszek Bobra zainicjował na terenie Kielc akcję odczytową, wygłaszając część prelekcji sportowych z cyklu „Via Trium Phalis Polonorum" — „Czy chcesz brać udział w Olimpiadzie w Londynie"...

★ Kiel. OZPN zarejestrował znów nowy klub piłkarski. Jest nim KS OMTUR „Turovia" ze Skarżyska. Turovia rozpocznie mistrzostwa w klasie „C" na wiosnę 1948 roku...

★ Pięściarze kieleckiego Ludwikowa nie zgłosili się do mistrzostw bokserskich Cz. O. Z. B. z powodu braku kompletnego składu, a szczególnie wag cięższych...

★ Kiel. O. Z. P. N. otrzymał wreszcie po blisko 3-letnim oczekiwaniu własny lokal. Kieleckim działaczom piłkarskim przyszedł z pomocą Woj. Urząd W. F. i PW w Kielcach, odstepując Związkowi jeden pokój w gmachu W. F. i P. W.

★ Kielecka Tęcza postanowiła zawiązać drużynę hokejową. Urzeczywistnienie projektu zależeć będzie od zdobycia finansów potrzebnych na ten cel. Pomocy udzielić mają Tęczy organizacje spółdzielcze, o które klub ten jest oparty.

★ W ciągu miesiąca września i w początkach października, staraniem Wojew. Ośrodka W. F. w Kielcach, na pływalni tego ośrodka zorganizowano masowe próby pływackie na odznakę P. Z. Pł.

★ Ostatnio bawił w Kielcach i Skarżysku trener P. Z. P. N., b. zawodnik lwowskiej Lechii, p. Ryszard Koncewicz. Poprowadził on treningi piłkarskie w dwóch największych ośrodkach piłkarskich Kieleckiego OZPN-u.

Wydawca: K.C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 8
TELEFONY: 870-01, 870-03
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik" Warszawa
B-37794.

Listy do Redakcji

Więcej opieki nad maratończykami

Ostatnio pisma sportowe, poruszały sprawę obozu przedolimpijskiego. Do grupy olimpijskiej wyznaczeni zostali zawodnicy, którzy osiągnęli minima na „3 kółka olimpijskie". Jednak są i tacy, którzy minimum nie osiągnęli. (Dzwonkowski, Kuźmicki E., Słomczewska). Czy jeżeli robi się takie wyjątki nie można było wyznaczyć i jednego maratończyka?

Głuszcz co prawda minimum nie osiągnął, jednak trzeba pamiętać, że w maratonie było ono od razu wyznaczone na „4 kółka" (2 godz. 45 min.). Jak wiadomo „4-ch kółek" nie zdobył nikt z lekkoatletów. Gdyby istniało w maratonie minimum na 3 „kółka", to byłoby na pewno niższe niż czas Głuszcza (2 godz. 58 min.), osiągnięty zresztą w czasie wichury i ulewy.

Zaliczenie zawodnika do Grupy Olimpijskiej, to nie dowód, że ten zawodnik musi jechać do Londynu, ale byłby to dowód, że PZLA dba również i o tych zawodników, którzy nie robią punktów, są jednak prawdziwymi sportowcami. A każdy chyba przyzna, że trenujący przez cały rok do jednego jedynego biegu maratończyk, to na pewno nie rozpieszczona primadonna, tylko prawdziwy sportowiec. Prawda, że w Polsce na razie dobrych wyników nie posiadamy.

Gdyby jeden bodaj maratończyk został wyznaczony do „Grupy Olimpijskiej" zdopingowałoby to innych. Przecież właśnie w maratonie Polska posiada kilku młodych zawodników, po których można się jeszcze czegoś spodziewać. (Nowak, Więcek, Kurek). Zawodnicy ci muszą wiedzieć, że się ktoś nimi interesuje.

W imieniu własnym i w imieniu wszystkich polskich maratończyków proszę Pana Redaktora o łaskawe zajęcie się tą sprawą, a zyska Pan szczerą wdzięczność wszystkich maratończyków.

„Maratończyk".

Włodarczyk broni jak lew



Nasz obrońca Włodarczyk atakowany przez środkowego napastnika Rumunii Vacsi, broni rozpaczliwie dostępu do naszej bramki. Z tyłu widać płową czuprynę Parpana

Drzazgi Śląskie

★ W meczu bokserskim o mistrzostwo kl. A, Śl. OZB, ósemka ZZK Tarnowskie Góry, pokonała Siemianowiczankę 11:5.

★ W meczach o mistrzostwo kl. B., Śl. OZB, uzyskano wyniki: Pogoń Katowice — Naprzód Lipiny 13:3; i Huta Pokój Nowy Bytom — OMTUR Silesia Rybnik 9:7.

★ W meczu szczypiorniaka Pogoń Katowice, pokonała RAFO Kuźnia Raciborska 10:5.

★ Najlepszy w Polsce klub tenisa stołowego — Kopalnia Polska Świętochłowice, zmienił nazwę na GZKS Słowian Świętochłowice.

★ W meczu tenisa stołowego Lechia pokonała RKU Sosnowiec 8:1, równocześnie ping-pongistki Lechii, odniosły drugie zwycięstwo, pokonywując drużynę kobiecą Pogoni Katowice 8:1.

★ Reprezentacyjny obrońca Śląska — Kowacz (Baildon Katowice), ukarany został 6-miesięczną dyskwalifikacją za udział w zajściach, jakie miały miejsce na meczu o mistrzostwo kl. A., Baildon — ZZK Katowice.

Jednocześnie WG i D. Śl. OZPN, anulował uprzednio nałożoną karę 1-rocznej dyskwalifikacji na drugiego reprezentacyjnego obrońcę Śląska — Siwego (Polonia Piekary), gdyż po zbadaniu faktów, okazało się, że sprawozdanie sędziowskie, na podstawie którego został on ukarany, daleko odbiegało od stanu rzeczywistego.

★ Na ostatnim Walnym Zebraniu, Śląskiego OZHL, wybrano nowe władze Okręgu w składzie: prezes — inż. Łazarek, wiceprezes PZHL; wiceprezesi — mgr Zarzycki, G[illegible] i Babulski; sekretarz — Niewolski, kpt. sportowy — Babiński.

★ Pohopin — znany przed wojną piłkarz AKS Chorzów, został ostatecznie zatwierdzony dla Polonii Bytom.

★ Według krążących po Śląsku pogłosek, w niedługim czasie dojdzie do fuzji 2 czołowych klubów katowickich: Pogoni i ZZK.

(z. o.)

CONSOLINI



Najlepszy dyskobol Europy, Włoch Consolini, jest jedynym konkurentem dla Amerykanów na najbliższą Olimpiadę. Swój tegoroczny sezon zakończył on doskonałym rzutem 52,98

Stefan Sieniarski
Z tablicą fińską w ręku
badamy postępy naszej lekkoatletyki

	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939	1945	1946	1947	
100 m.	10,97	10,94	10,91	10,96	10,93	10,87	10,87	10,94	11,41	11,03	10,90	100 m.
200 m.	22,90	23.34	23,10	22,97	22,87	22,77	22,69	22,78	24,12	23,25	22,71	200 m.
400 m.	51,63	51,88	51,45	51,31	50,76	50,60	50,86	51,02	55,01	52,90	52,18	400 m.
800 m.	1:59,21	2:00,34	1:58,94	1:58,44	1:58,52	1:57,72	1:57,44	1:58.28	2:08,5	2:02,97	2:01.38	800 m.
1500 m.	4:08,37	4:11,32	4:06,33	4:08:54	4:07,43	4;05,91	4:04,76	4.04,04	4:23,75	4:16,32	4:14,33	1500 m.
5000 m.	15:52,38	15:50,03	15:24,56	15:47,05	15:42,41	15:32,89	15:19,61	15:21,30	16:54,97	16;04,52	15;43,04	5000 m.
4 x 100 m.	45,36	45.74	45,42	45,01	45,10	44,94	45.07	45,27	—	—	45,92	4 x 100 m.
4 x 400 m.	3:36,41	3:41,2	3:39,46	3:39,45	3:38,02	3:38,03	3:33,14	3:37,74	—	—	3:4352,	4 x 400 m.
110 pł.	16.05	16,13	16,00	15,87	16,09	15,98	15,85	16,16	—	17,37	16.83	110 pł.
400 pł.	59,15	60,12	60,33	59,54	60,49	58,97	58,64	60,01	—	64,09	61,69	400 pł.
wzwyż	178.65	180	180,5	183,1	184,35	184,3	182,65	183,0	168,95	176.2	178,35	wzwyż
w dal	686	692	692,7	698,1	697,5	689,8	697,2	680,5	627,3	665,3	672,4	w dal
tyczka	361,1	357,3	368,3	375,7	369,9	364,95	371,4	374,7	325,9	349,9	346,0	tyczka
trójskok	12,838	13,278	13,497	13,479	13 ,824	13,9215	13,679	13,615	12,08	13,203	12,928	trójskok
kula	13.493	14,048	14,178	14,366	14,478	14,196	14,287	14,371	12,882	13,512	13,857	kula
dysk	40,65	41,609	42,519	42,635	42,88	43,054	43,130	43,063	38,506	40,844	42,051	dysk
oszczep	58.69	57,646	59,496	59,102	59,575	58,941	58,160	58.120	51,913	52,38	58,987	oszczep
młot	32,536	33,632	35,201	37,682	37,514	38,75	42,727	45'664	31,02	41,074	42,643	młot

Wyniki z roku 1939 według ostatniej tabeli przedwojennej 10 najlepszych w „Przeglądzie Sportowym".
Płotki i sztafety w pierwszych latach powojennych nie mogą być materiałem porównawczym.

NIE ulega wątpliwości, że w każdej dziedzinie sportu poczyniliśmy od roku 1945 niewątpliwie pewne postępy. Ale w roku owym byliśmy na poziomie głębokiej prowincji i zachłystywać się z radości porównaniami tegorocznych osiągnięć z rezultatami roku 1945 i 1946 nie ma potrzeby. Dążeniem naszych mistrzów winno być osiągnięcie poziomu co najmniej przedwojennego.

Twierdzenie, że z wynikami z przed 1939 r. odgrywalibyśmy obecnie mniejszą niż przed wojną rolę — nie odpowiada prawdzie. Nie we wszystkich bowiem dziedzinach sportu zagranicą daje zauważyć się duży postęp. W lekkoatletyce pozmieniały się zaledwie w paru konkurencjach rekordy, przesunął się natomiast „punkt ciężkości" na inne tereny. To, co dziś robi Zatopek, robił Machi, nikt nie skacze w dal tyle co Long czy Maffej. Bailey nie biega szybciej od Ovensa, rekord Torrance w kuli jest niezagrożony chwilowo. — Hoff w skoku o tyczce — z wynikami uzyskiwanymi przed 25 laty — byłby wciąż jeszcze bezkonkurencyjnym mistrzem Europy itd. Fenomenów jest zawsze mało, podniósł się natomiast przeciętny poziom czołówki (też nie we wszystkich konkurencjach).

Gdzie znajduje się nasza lekkoatletyka w porównaniu z przedwojennymi czasami? Tabela uwzględniająca wyniki na przestrzeni 15 lat może nam to dokładnie zilustrować.

Rozpoczynamy od roku olimpijskiego 1932, w którym Polacy zaczęli bić rekordy światowe (Kusociński, Heliasz). Dzięki wysiłkom asów, ubiegających się o prawo startu w Igrzyskach podnosił się znacznie poziom przeciętnej 10-ciu najlepszych wyników.

Cyfry nie kłamią — powiedziano już wiele razy i dla wydania sądu o naszej lekkoatletyce zbadajmy tych kilkaset cyfr, nad którymi obok kilku zecerów (przeklinających wszystkie tabele), pociło się dziesiątki zawodników.

Do rekordowych przeciętnych jest nam daleko poza sprintami. Ale nie jest tak daleko, by ronić łzy.

TEGOROCZNE PRZECIĘTNE W/G TABELI FIŃSKIEJ

1. 100 m — 10,9 — 872 pkt.
2. 5.000 m — 15:43,04 — 821 pkt.
3. kula — 13.857 — 800 pkt.
4. 200 m — 22,71 — 792 pkt.
5. dysk — 42,051 — 774 pkt.
6. 800 m — 2:01,38 — 771 pkt.
7. wzwyż — 178,3 — 765 pkt.
8. 1.500 m — 4:14,33 — 764 pkt.
9. 400 m — 52,13 — 758,5 pkt.
10. w dal — 672,4 — 731 pkt.

Ogólny stan tabeli — przeciętna wszystkich wyników wynosi 742,2 pkt. Przed wojną przeciętny stan tabeli obracał się w okolicach 800 pkt.

Stan lepiej zilustrują odpowiednie wyniki niektórych konkurencji:

800 pkt. — 100 m — 11,16; 400 m — 51,33; 5.000 m — 15:48,5; 110 m pł.— 15,8 dysk — 42,91; oszczep — 60,86; w dal — 698,5; tyczka — 376.

742,5 pkt. — 100 m — 11,36; 400 m 52,44; 5.000 m — 16:09; 110 m pł. — 16,25; dysk — 41.02; oszczep — 58,02; w dal — 676,5; tyczka — 362,5.

10 NAJLEPSZYCH WYNIKÓW

1. Kiszka—100 m — 10,7 — 934 pkt.
2. Łomowski — kula—14,93—914 pkt.
3. Jaraczewski—100 m—10,3—902 pkt.
4. Lipski—100 m—10,8 — 902 pkt.
5. Kielas—5.000 m—15:16,5—895 pkt.
6. Boniecki—5.000 m — 15:16.9 — 894 pkt.
7. Praski—kula—14,59 — 878 pkt.
8. Kocot — młot—49,14 — 876 pkt.
9. Buhl—100 m — 10,9 — 872 pkt.
10. Białkowski—100 m—10,9—872 pkt.

Ponad 800 pkt. osiągnięto w tym roku 41 wyników (dla porównania rok zeszły mimo wszystko — 19 wyników)

Czy Kiszka jest najlepszym lekkoatletą w Polsce, tego powiedzieć nie można. Ale cóż robić, jeśli tabela fińska, uważana za szczyt mądrości lekkoatletycznej (opracowana przez najtęższych fachowców) — tak wysoko ceni sprinty.

Odpowiedzi Redakcji

Piłkarze T. S. Wisła Kraków — za pozdrowienia z Żiliny serdecznie dziękujemy.

P. L. Sobieralski Poznań — zarzut niesłuszny. Podajemy w miarę potrzeby i ważności wyniki meczów A klasy nie tylko z Warszawy, lecz również i innych dzielnic Polski.

P. Jan Podlasek Warszawa — Szczepaniak rzeczywiście grywał przed wojną w reprezentacji Polski na lewym skrzydle. Zawodnik ten zresztą występował również na obronie i w linii pomocy.

F. Szums. Warszawa. — Zarzut skierowany pod adresem PZPN, że nie skorzystał z komunikacji samolotowej do Belgradu zupełnie niesłuszny, gdyż komunikacja lotnicza z Jugosławią była wówczas wstrzymana.

Bolesław Klam. Bydgoszcz. — Również i my żałujemy, że Przegląd dochodzi do Bydgoszczy dopiero we wtorek, względnie w piątek. Proponowana przez Pana droga nie jest aktualna. Tak sprawnie komunikacja nasza jeszcze nie funkcjonuje.

Zb. Fer. Łódź. — Sprawa uzyskania zniżek kolejowych dla drużyn piłkarskich jest absolutnie nieaktualna, toteż nie można punktu tego brać pod uwagę przy projektach utworzenia II-ej Ligi.

G. Kar. Sosnowiec. — Dla kibiców i graczy sędzia zawsze jest winowajcą. Przekonaliśmy się ponownie o tym w Bukareszcie, gdzie sędzia węgierski zachowywał się bez zarzutu, a gracze nasi mieli mimo wszystko pretensje o niesłuszne rzekomo spalone. Vox populi nie jest głosem Boga, gdy w grę wchodzą uczucia.

WARUNKI PRENUMERATY
od dn. [illegible]
miesięcznie [illegible]
[illegible]
Wpłacać wyłącznie na adres [illegible] — Warszawa, ul Mokotowska 8 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej